

Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.
(Mt 6,6)

Nuże więc, słaby człeczyno, oderwij się nieco od swych zajęć, schroń się na chwilę przed naporem twych burzliwych myśli. Odrzuć teraz przytłaczające [cię] niepokoje i odłóż na później wyczerpujące cię troski. Zajmij się nieco Bogiem i spocznij w nim na chwilę. „Wejdź do izdebki” twego umysłu, wyrzuć [z niej] wszystko oprócz Boga, szukaj go. Mów teraz, całe serce moje mów teraz do Boga: Szukam oblicza twego, oblicza, o Panie, poszukuję.
(Św. Anzelm z Canterbury)

**STACJA VI: ŚWIĘTA WERONIKA OCIERA TWARZ PANU JEZUSOWI
– NA GODZINĘ ROZMYŚLANIA
MĘKI NASZEGO PANA I ZBAWICIELA JEZUSA CHRYSZTUSA
03.04.2020 R.**

CZEŚĆ WSTĘPNA:

Modlitwa o dobre rozmyślanie: Przyjdź Duchu Święty, przyjdź przez potężne wstawiennictwo Niepokalanego Serca Maryi, Twojej Umiłowanej Oblubienicy x 3

Pieśń: „Krzyżu Chrystusów” (można wysłuchać, choć zaleca się zaśpiewać czy to samemu czy też z rodziną)

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Przygotowanie:

Stawaj pokornie w obecności Bożej.

Zawołaj w swej duszy ze wszystkich swych duchowych sił: O serce moje, Bóg tu jest naprawdę! Jest bliżej mnie niż ja sam siebie jestem. Jest tu wokół mnie, ponieważ Go przyzywam, jest we mnie na tyle na ile Mu pozwalam przez czystość swej duszy i gorliwość mego wezwania.

Błagaj Boga, aby pomógł ci na drodze rozmyślania:

„Nie odrzucaj mnie, o Boże od oblicza Twego i Ducha Świętego Twego nie bierz ode mnie. Oblicze Twe rozświeć nad sługą Twoim, a naucz mnie sprawiedliwości Twoich. Daj mi zrozumienie, a prawo Twoje rozważać będę i rozmyślać go całym sercem moim”. (por. Księga Psalmów)

Umiłowany mój Aniele Stróżu, dany mi na każdą chwilę życia z wielkiego Bożego Miłosierdzia, proszę pokornie, choć tyle razy Cię zawiodłem, Ty nie zawieź mnie niegodnego. Odpędzaj wszelkie złe myśli i rozproszenia, módl się bym nie popadł w pychę przez zbytne duchowe wzniosłości, ale także bym się nie zniechęcił wobec oschłości na tym rozmyślaniu. Święty Michale Archaniele, pogromco złych duchów, chroń duszy mej, umysłu i serca przed podstępym działaniem szatana. Wszyscy Święci czciciele Ran naszego Zbawiciela wzywam Was na pomoc w mojej niedoli, niech wasze westchnienia pomogą mi choć trochę zatrzymać się nad cierpieniem Boskiego Zbawcy, aby prawdziwie wzmogło się

we mnie uczucie trwogi, bóleści, żalu, ale nade wszystko uwielbienia dla tego, czego Bóg dla mnie dokonał.

Proś własnymi słowami o pomoc wszystkich świętych, do których masz szczególne nabożeństwo, nie zapomnij o swym patronie z chrztu świętego i bierzmowania.

CZEŚĆ WŁAŚCIWA:

Wyobrażenie i Rozpamiętywanie:

Wyobrażenie: *Za pomocą wyobrażenia sobie sceny, w której św. Weronika otarła twarz Jezusowi zamknij swój umysł w Tajemnicy twego rozmyślenia, aby nie błąkał się po wszystkich sprawach twego życia. Przestań myśleć o sobie, swoich problemach, zapomnij o otaczającym cię świecie i ludziach wokół; skup się tylko na umęczonym Bogu!!!*

Wielce zeszeconym było oblicze Jezusa, o czym przepowiadał prorok Izajasz o godzinie Męki Jezusa:

„Jak wielu osłupiało na Jego widok -
- tak nieludzko został oszecony Jego wygląd
i postać Jego była niepodobna do ludzi -
tak mnogie narody się zdumieją,
królowie zamkną przed Nim usta,
bo ujrzą coś, czego im nigdy nie opowiadano,
i pojmą coś niesłuchanego” (Iz 53, 14-15)

Ludzie przeciskający się na drodze krzyżowej widzieli zmalretowanego człowieka, trudno było już rozpoznać rysy Jego twarzy. Ja także idąc w tym pochodzie triumfu ciemności nie widziałem Bożego Oblicza, patrząc tylko oczyma ciała – jak wszyscy. Nagle pośród wrzawy odważna niewiasta rozdziera tłum, omija siepaczy i klęka przed Jezusem. Z miłością ociera Mu twarz – wszyscy są zdziwieni, pytają się po co to robi? ...ja także.

Swoje doświadczenie wzmocnij poprzez przeczytanie fragmentu mistycznej wizji bł. Anny Katarzyny Emmerich:

„Mniej więcej na dwieście kroków od bramy, przy której Jezus niedawno upadł, stał po lewej stronie ulicy piękny dom, oddzielony od ulicy dziedzińcem, na który wchodziło się tarasem po schodach; dziedziniec otoczony był szerokim murem, zamkniętym z przodu błyszczącą kratą. Gdy orszak dom ten mijał, wybiegła z niego naprzeciw okazała, słuszna matrona, prowadząca dziewczynkę za rękę. Była to Serafia, żona Syracha, jednego z członków „Wielkiej Rady”, której dzisiejszy uczynek miłosierny miał zjednać imię Weroniki od słowa „wera ikon” (prawdziwy wizerunek). Serafia przygotowała w domu wyborne wino, zaprawione korzeniami, z tą myślą pobożną, że pokrzepi nim Pana podczas okropnej Drogi krzyżowej. W bolesnym oczekiwaniu nie mogła się doczekać tej chwili, więc już przedtem wybiegła raz z domu i starała się dostać do Jezusa. Widziałam ją w pobliżu orszaku już wtenczas, gdy nastąpiło spotkanie Jezusa z Matką Najświętszą. Chodziła koło orszaku w zasłonie na twarzy, prowadząc za rękę małą dziewczynkę, którą przyjęła na wychowanie, nie mając własnych dzieci. Nie mogła jednak znaleźć sposobności, by dostać się przez ciżbę pachółków aż do Jezusa, wróciła więc do domu i tu oczekiwała Pana. Widząc, że orszak się zbliża, wybiegła na ulicę z chustą, przewieszoną przez ramię; obok niej szła owa

dziewczynka, może dziewięcioletnia, niosąca pod okryciem dzbanuszek z winem. Pachołkowie, idący na przędzie, chcieli ją odpędzić, ale na próżno. Miłość ku Jezusowi i litość wezbrały w sercu Serafii, zapomniała o wszystkim i gwałtem zaczęła się przeciskać przez motłoch, żołnierzy i siepaczy, a za nią biegła dziewczynka, trzymając się jej sukni. Docisnąwszy się do Jezusa, upadła przed Nim na kolana, podniosła chustę, rozpostartą do połowy i rzekła błagalnie: „Pozwól mi, otrzeć oblicze Pana mego?”. Zamiast odpowiedzi ujął Jezus chustę lewą ręką, przycisnął ją dłonią do krwawego oblicza, przesunął nią po twarzy ku prawej ręce, i zwinąwszy chustę obiema rękami, oddał ją z podzięką Serafii; ta ucałowała ją, wsunęła pod płaszcz i wstała z ziemi. Trwało to wszystko zaledwie dwie minuty. Śmiały postępek Serafii oszołomił na razie żołnierzy i siepaczy, motłoch zaczął się cisnąć bliżej, by widzieć całe zajście, skutkiem czego musiano na chwilę wstrzymać pochód. Lecz wnet ochłonęli siepacze i żołnierze ze zdumienia; gdy dziewczynka podniosła nieśmiało wino, by podać je Jezusowi, odepchnęli ją, zaczęli łajać i lżyć. Nadbiegli wnet Faryzeusze, rozgniewani przerwą w pochodzie, a jeszcze bardziej tym aktem publicznej czci, oddanej Jezusowi. Siepacze zaczęli na nowo szarpać i bić Jezusa, co widząc Serafia, uciekła z dzieckiem do domu. Zaledwie zdołała wejść do komnaty i położyć chustę na stole, a zaraz upadła zemdlnona na ziemię; dziewczynka uklękła przy niej z dzbanuszkami, płacząc i zawodząc żałośnie. Przypadkiem wszedł pewien dobry przyjaciel ich rodziny i znalazł ją leżącą jak martwą na podłodze, a na stole ujrzał chustę, na której z zadziwiającą dokładnością odbite było okropnie skrwawione oblicze Jezusa. Przerażony, ocucił zemdlałą i pokazał jej to cudo. Serafia z tęsknym, żalonym sercem upadła na kolana przed chustą i zawołała: Teraz już opuszczę wszystko, kiedy Pan raczył mi zostawić tak cenną pamiątkę”.

Rozpamiętywanie: „Po użyciu wyobraźni następuje w rozmyśleniu użycie rozumu, zwane rozpamiętywaniem. Rozpamiętywanie to uważne przykładanie umysłu do przedmiotu rozmyślenia w celu poruszenia serca ku Bogu i rzeczom Boskim”. (św. Franciszek Salezy) *W tej części postaraj się nie wychodzić z obrazów, które wywołałeś w swojej wyobraźni, ale zacznij nad nimi rozmyślać według podanych poniżej punktów, tak by to, co przecierpiał Pan Jezus dla naszego zbawienia rzeczywiście przejęło całe Twe jestestwo.*

1. Cóż uczyniła Weronika? W tak wielkim poniżeniu człowieka, jakie Chrystus przyjął na siebie za zbawienie świata staje na Jego krzyżowej drodze niewiasta z odrobiną otuchy i wsparcia, którą każdy człowiek pragnie spotkać na swojej drodze. Weronika to ta, która przywraca utraconą godność poprzez odkrycie przed światem tego, co świat opluł i podeptał.

Żyjąc w antykulturze, która co rusz depreczuje i pluje na to co święte, potrzeba znów świętych Weronik, które nie będą się bały ludzkiego gadania, a nawet i ludzkiej przemocy, i zawsze, gdy świętość będzie poniżana będą tej świętości bronić.

O Święta Weroniko! Kto nam dziś Ciebie zastąpi?

Bł. Honorat Koźmiński daje krótką odpowiedź:

Dla żadnego innego celu Bóg nas nie stworzył:

- ani dla prac,
- ani dla trudów i kłopotów doczesnych,
- ani dla bogacenia się i używania świata,
- ani dla służenia drugim nawet,
- ale głównie po to, abyśmy byli świętymi.

„I stworzył nas na obraz i podobieństwo swoje i chciał, abyśmy ten obraz na sobie kształcili, mówiąc – bądźcie świętymi, bo Ja Jestem Święty”.

Nie czas, by rozglądać się za tymi, którzy obetrą świat z kłamstwa szatą swego zaufania Bogu i powrotu do prawdziwych katolickich wartości. Już czasu nie ma. Teraz bowiem samemu muszę wziąć się do pracy, by zostać świętym na wzór odważnej i pokornej Weroniki.

2. Jak powinno wyglądać oblicze człowieka najlepiej widać, gdy kontempluje się starożytne ikony, napisane przez świętych mnichów. Jedną z takich ikon jest obraz Królowej Polski w Częstochowie. Słodycz i powaga, dostojeństwo i pokora, miłość i sprawiedliwość – w twarzy Maryi z Jasnej Góry odnajdujemy wszystko, co najszlachetniejsze, ponieważ to twarz, w której odbija się najwspanialej stwórczy zamysł Boga. To także wzór dla mojej twarzy, która odzwierciedla duszę. W dobie człowieka ze smartfonu coraz trudniej zobaczyć na świecie piękną, naturalną i zdrową twarz. W kolorowych ekranach wszystko jest syntetyczne, plastikowe, mdłe. Gdy pomyślimy o św. Matce Teresie z Kalkuty, o św. Ojcu Pio i innych wielkich świętych – w ich twarzach pomimo nieukrywanych zmarszczek było widać coś nieopisanego – ich twarze były pociągające na poziomie duchowym, bo były to Boże twarze. Zatem muszę najpierw postarać się, by być coraz bliżej Boga, by iść wzorem świętych, by moja twarz była odbiciem Bożej Miłości. Tylko wtedy będę skutecznie ocierał twarze uznojonej ludzkości, która cierpi nie z powodu niedostatków i chorób, ale z powodu utraty piękna człowieka, które nadał mu Bóg.

3. Oblicze Jezusowe domaga się ciągłego odnawiania aktu św. Weroniki, ponieważ bez jaśniejącego oblicza Boga nie będzie wiadomo, jak powinien wyglądać człowiek, jak ja powinienem wyglądać. Pan Jezus dziś szczególnie doznaje zmasakrowania swej twarzy w ludzkich sercach przez nieokiełznane zło aborcji, homoseksualizmu, rozwodów i zdrad małżeńskich, areligijnego wychowania dzieci itd. Czara już się przelewa. By ułagodzić tragedię, którą ściąga sam na siebie współczesny człowiek trzeba ocierać Jezusową twarz modlitwą wynagradzającą! A tą modlitwą jest gorliwe nabożeństwo do Serca Jezusowego.

Słowa Pana Jezusa do św. Małgorzaty Alacoque:

„Spójrz! Oto Serce, które tak bardzo ludzi ukochało i które niczego nie szczędziło, by się za nich poświęcić i wyczerpać się w objawach miłości, a jako nagrodę odbieram od większości ludzi tylko oziębłość, brak czci, pogardę i świętokradztwo w tym Sakramencie Miłości. Ale największy ból sprawia mi to, że serca szczególnie mi poświęcone w ten sposób ze mną postępują”.

„Dlatego żądam, by pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała był szczególną uroczystością ku czci Serca mego, by w tym dniu zbliżano się do Stołu Pańskiego, by mi cześć składano celem wynagrodzenia tych wszystkich zniewag, które Serce me spotykają, gdy na ołtarzach przebywam. A ja ci powiadam, że Serce moje w obfitej mierze da odczuć swą miłość tym, którzy je czcżą otoczą i którzy o to starać się będą, by i inni cześć mu oddawali”.

Św. Małgorzata o pierwszych piątkach miesiąca:

„To nabożeństwo jest ostatnim wysiłkiem Jego miłości i będzie dla ludzi jedynym ratunkiem w tych ostatnich czasach”. Będzie jakby „odkupieniem miłosnym, oswobodzeniem ich z mocy księcia ciemności”.

Uczucia i Postanowienia

Poruszony tak wielkim dziełem zbawienia, które nie jest tylko opowieścią z przeszłości, ale wydarzeniem w którym wszyscy bierzemy udział, jeszcze raz należy nam westchnąć w tej części do Ducha Świętego, Aniołów i Świętych Pańskich by to, co rozważaliśmy w umyśle rozpało serce i wszystkie władze nasze skończywszy na pobożnych uczuciach duchowych względem Boga.

Westchnij zatem z całych sił, iż Boga kochasz ponad wszystko i Jemu jedynie ufasz na tym świecie; zapewnij o swej wielkiej gorliwości, którą chcesz każdego dnia rozwijać, zapragnij jak najmocniej Boga naśladować we wszystkim, co ci objawił w tym rozmyślaniu o sobie. Powiedz bolejącemu Jezusowi, jak bardzo chciałbyś cały z nim cierpieć, choć wiesz, że bez Bożej łaski nic nie potrafisz; serdecznie podziękuj za to, co zobaczyłeś podczas rozpamiętywania Męki Pańskiej.

Czyż to nie do mnie należy, idąc za przykładem tej niewiasty, wynagradzać Ci zniewagi, o mój Jezus, jakie ponosisz od tylu grzeszników? Czy nie do mnie należy wynagradzać Ci to większą miłością i większą wiernością? Tak właśnie pragnę uczynić, mój Boże, widząc moją własną chwałę, w Twoich upokorzeniach i Twoich cierpieniach. (bł. Honorat Koźmiński)

Po tych słowach spróbuj własnym wysiłkiem wyrazić miłość do Boga poprzez uwielbienie i dziękczynienie.

Gdy szczerze przed Bogiem westchniesz podług powyższych wskazań rozpało w sobie uczucie żalu za swe grzechy i odczuj swą nędzę i nagość przed Majestatem Wszechmocnego, trwając w uniżeniu wyraż swą gotowość do zmiany życia ze względu na Niepojętą Miłość Boga do człowieka.

„Zalił się niegdyś Pan na swój lud wybrany, że jest Mu niewierny, że zniesławia Jego święte Imię. Co powiedziałby do nas, kiedy dużo gorzej czynimy, kiedy nie tylko znieważamy Jego Imię przysięgami, przekleństwami istnie piekielnymi, ale także poniewieramy najświętszym Ciałem i przenajdroższą Krwią Jego Syna? Synu Boży, do czegoś doszedł?... Niegdyś miałeś tylko jedną Kalwarię, a obecnie masz ich tyle, ilu na świecie złych chrześcijan!

Jaki stąd wniosek? Że jesteśmy bardzo niewdzięczni, skoro sprawiamy tyle cierpień Zbawicielowi, który ukochał nas tak bardzo. Nie zadawajmy już śmierci Jezusowi Chrystusowi przez nasze grzechy. Niech On w nas żyje, a my w Nim i w Jego łasce. Wtedy będzie nam dobrze, bo otrzymamy nagrodę wraz z tymi, którzy za życia unikali grzechu i spełniali dobre uczynki w celu podobania się jedynie Bogu. Amen”. (św. Jan Maria Vianney)

Ludu mój ludu, cóżem ci uczynił?

W czemem zasmucił, albo w czem zawinił?

Jam cię wyzwolił z mocy Faraona,

A tyś przyrzędził krzyż na me ramiona...

„...jeśli by Mnie w zamian choć trochę ukochano, to za nic bym sobie uważał wszystko, co wycierpiałem dla ludzi i pragnąłbym, o ile byłoby to możliwe, uczynić dla nich jeszcze więcej; lecz oni na wszystkie moje wysiłki czynienia im dobrze odpowiadają oziębłością i wzgardą”. – Pan Jezus do św. Małgorzaty.

Postanowienie: Zapytam się o to jak wygląda moja pobożność do Przenajświętszego Serca Jezusa, czy podtrzymuję nabożeństwo pierwszych piątków, czy zachęcam do tego nabożeństwa innych. Nadto odmówię dziś ze czcią litanię do Najśw. Serca Jezusa i wybiorę sobie jedno wezwanie, które uczynię aktem strzelistym na te ostatnie dni Wielkiego Postu.

Poruszony tak wielką miłością Boga do człowieka postaraj się samemu dołączyć do powyższych propozycji postanowień swoje własne, które będzie dotyczyło miłości bliźniego. Niech pomoże ci w tym refleksja Prymasa Wyszyńskiego: „To nasze zadanie – ocierać oblicza ludzkie, omywać z nich trud i pot życia, przywracać człowiekowi właściwy obraz Boży, przywracać mu radość, piękno nadane przez Boga, ucłowieczać człowieka, dźwigać go a nie spychać, podnosić i podtrzymywać. To wspaniałe zadanie dla każdego z nas! Spojrzę na moich braci i siostry, którzy utrudzeni idą drogą życia. To jest Chrystus idący po kalwaryjskiej drodze, uznojony, umęczony. Podejdę do Niego i otrę Jego twarz, aby znowu była ludzką i – Bożą”.

CZEŚĆ PODSUMOWUJĄCA

Trzy akty:

1. *Dziękczynienie:* Wszchemogąca Trójco przez ręce Niepokalanego Serca Maryi, przez Jej łzy wylane z powodu Męki Jezusa i moich grzechów przyjmij proste dziękuję za ten czas modlitwy do którego mnie Boże natchnąłeś; za wszystkie myśli, które pozwoliłeś mi przyjąć i przy nich trwać; za uczucia pobożne i dobre postanowienia, ale także za walkę, którą musiałem stoczyć, by ten czas był prawdziwie poświęcony jedynie dla Ciebie.

2. *Ofiarowanie:* Na zakończenie tego rozmyślenia ofiaruję Ci Boże to, co pozwalasz mi złożyć Tobie w Ofierze, choć nie pojmuję jak wielkie jest Twoje Miłosierdzie w tym względzie – a zatem ofiaruję Ci dobroć Jezusową, Jego Śmierć, Krew, Cnoty i zasługi, a wraz z nimi nikłe pyłki moich nielicznych dobrych uczynków i ofiar, które dzięki Ofierze Syna w mocy Ducha Świętego nabierają wartości, o którą nie śmiałybym prosić, gdyby Kościół Święty mnie do tego nie wzywał.

3. *Prośba:* Nadto wybacz mi zuchwałość, ale ośmielam się prosić, byś uczynił mnie uczestnikiem łask, cnót i zasług Swego Boskiego Syna. O Jezu! Pobłogosław moim uczuciom pobożnym i postanowieniom i pomóż mi dotrzymać danego słowa, bym nigdy nie przykrył własnej twarzy niegodziwością swoich grzechów.

Modlitwa wynagradzająca zniewagi uczynione Świętemu Obliczu Jezusa:

Panie Jezu Chryste, patrząc na Twoje rysy zmienione od bólu i rozważając Twoją okrutną Mękę, czyż moje serce nie powinno rozpaść się miłością ku Tobie, a nienawiścią do grzechu, który jeszcze dziś znieważa Twoje Boskie Oblicze? Nie daj mi, o Panie, poprzestać na pustych przyrzeczeniach i ubolewaniach. Uczyni mnie godnym dzieckiem Maryi. Udziel mi tak, jak swej Boskiej Matce, łaski chodzenia z bliska za Tobą, na tę nową Kalwarię. Niech zniewagi wymierzone przeciw Tobie o mój Jezu, na mnie spadają jako na dziecko Twoje i pomogą mi wejść odważnie na drogę pokuty i prawdziwej miłości. Amen. (o. Honorat Koźmiński)

Ojcie nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu...

Wiązanka duchowa

Tę ostatnią część rozmyślania, według św. Franciszka Ksawerego, można uczynić jedynie samemu, ponieważ dotyczy ona bardzo indywidualnej sfery każdego modlącego się człowieka, to znaczy w tym miejscu, które stanowi ostateczne podsumowanie rozmyślania każdy zbiera to, co dotknęło go szczególnie. Św. Franciszek Ksawery tak zaleca: „Po tym wszystkim trzeba uszczknąć i zrobić wiązanekę duchową. Ci, co przechadzają się po pięknym ogrodzie, wychodząc z niego chętnie wynoszą w rękę choć kilka wybranych kwiatów, by ich widokiem i wonią poić się przez resztę dnia. Tak też i nasz umysł, przebiegłszy w rozmyślaniu jakąś Tajemnicę, powinien sobie wybrać do zachowania w sercu jedną, dwie lub trzy prawdy, które nas najbardziej zajęły i mogą nam skuteczniej posłużyć do naszego udoskonalenia, ażebyśmy przez resztę dnia wspominając je orzeźwiali duszę ich duchową wonią”.

Po tym wszystkim warto pozostać jeszcze parę chwil w ciszy i samotności, by wszystko w nas się uspokoiło. Całość możemy zakończyć pieśnią o Męce Pańskiej wysłuchaną, a jeszcze lepiej zaśpiewaną.

Deo gratias!!!